

# GAZETA ZEGRZYNECKA

czerwiec 2019

Jerzy Szaniawski (1886-1970) – polski dramaturg, pisarz, autor słuchowisk radiowych. Urodzony 16 marca 1886 roku w rodzinie ziemiańskiej. Inteligencka atmosfera rodzinnego domu – goszczącego wielu ówczesnych artystów, pisarzy (m.in. Marię Konopnicką) i społeczników – wpływa znacząco na przyszłość Szaniawskiego.

Po ukończeniu warszawskiego gimnazjum chłopiec wyjeżdża do Szwajcarii (Lozanna), gdzie wstępuje do Instytutu Rolniczego.

Po powrocie do kraju w 1912 roku, młody pisarz nawiązuje współpracę z „Kurierem Warszawskim”, w którym publikuje krótkie opowiadania.

W 1917 roku ukazuje się pierwszy dramat Szaniawskiego: „Murzyn”.



## Festiwal Szaniawskiego Legionowo



Sztuka, wystawiona na deskach krakowskiego Teatru im. Słowackiego, otwiera młodemu dramaturgowi drzwi do przyszłej, długoletniej kariery teatralnej. Kolejne dzieła – „Papierowy kochanek”, „Ewa”, „Lekko Duch” – odnoszą sukces, a sam autor zyskuje sympatię i podziw publiczności.

Od początku lat 20-tych Szaniawski współpracuje z teatrem „Reduta” Juliusza Osterwy. Rok 1930 przynosi Szaniawskiemu państwową nagrodę literacką za dramat „Adwokat i róża”. Trzy lata później dramaturg otrzymuje prestiżowe członkostwo Polskiej Akademii Literatury.

W czasie wojny Szaniawski zostaje zmuszony do opuszczenia rodzinnej posiadłości w Zegrzynie i przenosi się do Warszawy. W 1944 roku zostaje aresztowany za udział w ruchu oporu i przetrzymywany na Pawiaku, który opuszcza po kilku miesiącach.

Po II wojnie osiedla się w Krakowie. Tam – w 1946 roku – powstają „Dwa teatry” (najpopularniejsze dzieło Szaniawskiego uhonorowane Nagrodą Literacką miasta Kraków). W latach 50-tych, pod wpływem nacisku socjalistycznych władz, dramaturg postanawia zrezygnować z tworzenia kolejnych dzieł (jego sztuki schodzą z repertuarów teatrów). W tym czasie ukazuje się jedynie krótki cykl opowiadań Szaniawskiego, zatytułowany „Profesor Tutka i inne opowiadania”. Pisarz publikuje też na łamach „Listów z Teatru” eseje dotyczące znanych postaci związanych z polskim dramatem.

Pod koniec lat 50-tych twórczość dramaturga znowu powraca do łask. Wydaje wspomnienia „W pobliżu teatru”, pisze dwie jednoaktówki: „Łuczniczka” i „Dziwięć lat”.

W 1958 roku otrzymuje Nagrodę Literacką miasta Warszawy. Pod koniec życia, mieszkając w rodzinnym Zegrzynie, bierze ślub z Anitą Szatkowską i izoluje się od środowiska literackiego. Umiera 16 marca 1970 roku w Warszawie.

## II edycja

**9 czerwca**, niedziela, godz. 17.00  
Wąwóz Szaniawskiego, Zegrzynek,  
w ruinach dworku rodziny

Szaniawskich  
spotkanie

**W domu Jerzego Szaniawskiego.**

W programie:

- czytanie tekstów Szaniawskiego

w wykonaniu:

Artura Żmijewskiego

i Walentyny Janiszewskiej,

- animacje teatralne

z towarzyszeniem muzyki,

w wykonaniu amatorskich teatrów

z MOK Legionowo i Szkoły

im. Szaniawskiego w Jadwisinie,

- rozstrzygnięcie konkursu

plastycznego

"Teatr Szaniawskiego",

- "podwieczorek na trawie"

w dobrym towarzystwie.

**11 czerwca**, wtorek, godz. 19.00

sala w ratuszu, Legionowo,

ul. Piłsudskiego 41

**Profesor Tutka - 50-lecie**

**Profesora Pszoniaka**

bilety - 30 zł - dostępne w MOK

Legionowo, ul. Norwida 10

# I edycja festiwalu - 2018

## Dlaczego Szaniawski?

Jerzy Szaniawski, jeden z największych polskich dramaturgów i literatów XX wieku, stał się teraz, na początku wieku XXI, wielkim nieobecny. Pozostało po nim 14 sztuk teatralnych przeważnie nazywanych przez autora komediami, 5 radiowych słuchowisk, dwa tomy wspomnień o życiu teatralnym II Rzeczypospolitej, trzy tomiki prozy. Utwory te, pomimo swych niewątpliwych wartości estetycznych i etycznych, praktycznie nie funkcjonują w obiegu kultury, przemykając się czasami nieśmiało na jej obrzeżach.

Pragnąc zmienić ten stan rzeczy i udostępnić szerszej publiczności twórczość Szaniawskiego Miejski Ośrodek Kultury w Legionowie zorganizował wiosną 2018 roku Festiwal Szaniawskiego. Czujemy się do tego powołani przede wszystkim dlatego, że nieopodal Legionowa, w Zegrzynku nad Narwią, znajdują się ruiny dworku rodziny Szaniawskich, gdzie artysta spędził większość swojego życia. Rzymianie dysponowali określeniem „genius loci”; był to duch opiekuńczy miejsca sprawujący pieczę nad losami lokalnej wspólnoty. Chcemy włączyć do życia tej wspólnoty pamięć o „samotniku z Zegrzynka” aby wzbogaciła, nie tylko lokalnie, żywy obieg kultury.

## Wydarzenia I edycji

W rocznicę śmierci pisarza, **16 marca 2018**, w Akademii Humanistycznej im. A. Gieyszтора w Pułtusku odbyła się Konferencja naukowa „Życie i twórczość Jerzego Szaniawskiego”.

W programie konferencji znalazły się:

- powitanie gości przez rektora, prof. dr hab. Adam Waldemar Koseski,
  - słowo wstępne wygłoszone przez Zenona Durkę dyrektora MOK Legionowo,
  - projekcja filmu dokumentalnego „Jerzy Szaniawski” (1966),
  - referat dr hab. Radosława Siomy „O dramatach Jerzego Szaniawskiego”
  - wypowiedź córki aktora grającego w sztukach Szaniawskiego Krystyny Kuźmińskiej-Jarża: „Wokół Kowala, pieniędzy i gwiazd”,
  - referat dr hab. Jacka Szczepańskiego: „Zegrzynek Szaniawskiego na dawnej pocztówce. Analiza filokartystyczna”.
- Organizatorami konferencji byli: Akade-

mia Humanistyczna im. A. Gieyszтора w Pułtusku, Miejski Ośrodek Kultury w Legionowie.

W sobotę, **17 marca 2018**, w Szkole Podstawowej im. Jerzego Szaniawskiego w Jadwisinie miało miejsce



*Inauguracja Festiwalu Szaniawskiego Legionowo, 16 marca 2018, Akademia Humanistyczna w Pułtusku; od lewej: dyrektor MOK Legionowo Zenon Durka, prof. dr hab. Adam Waldemar Koseski, Krystyna Kuźmińska-Jarża, dr hab. Radosław Sioma.*

spotkanie pod hasłem „Połączył nas Jerzy Szaniawski”.

Przygotowali to spotkanie nauczyciele, uczniowie i rodzice uczniów szkoły w Jadwisinie.

Na jego program złożyły się:

- Scenka „Kiedy Jerzy Szaniawski był małym Jureczkiem” w wykonaniu uczniów kl. III;
- Inscenizacja „Profesor Tutka znał rodzinę utalentowanych” w wykonaniu uczniów kl. V-VII;
- Inscenizacja fragmentu utworu „Dwa teatry” w wykonaniu nauczycieli i uczniów;



*Spotkanie w MOK Legionowo, 18 marca 2018, od lewej: prof. Jadwiga Jakubowska-Opalińska, prof. Eleonora Udalska, prof. Janusz Gajda*

- Wypowiedzi: prof. Janusza Gajdy oraz dyrektora MOK Zenona Durki;
- Wystawa poświęcona Jerzemu Szaniawskiemu;
- Rozstrzygnięcie konkursu o Patronię;
- Spacer do ruin dworku w Zegrzynku.

Trzeci dzień festiwalu, **18 marca 2018**, to spotkanie w MOK Legionowo zatytułowane „Blask i cień Szaniawskiego - wspomnienia, prezentacje, interpretacje”.

Poprosiliśmy o wypowiedzi najważniejszych biografów i komentatorów

„samotnika z Zegrzynka”: prof. Jadwigę Jakubowską-Opalińską prof. Eleonorę Udalską, prof. Janusza Gajdę, dr Stanisława Stanika.

W programie „Uczniowie czytają Szaniawskiego” miniatury literackie przedstawili uczniowie legionowskich szkół; zaprezentowano też rejestrację TTV z cyklu „Profesor Tutka”.

„Co dalej z Jerzym Szaniawskim?” - to pytanie, które skłoniło wszystkich uczestników spotkania go gorącej dyskusji o perspektywach wprowadzenia Szaniawskiego w szeroki obieg kultury.

# Zegrzynek

Dworek w Zegrzynku został wybudowany w dobrach hrabiów Krasińskich przez Stanisława Krasińskiego w 1835 roku. Komentatorzy układu architektonicznego dworku i parku podkreślają inspiracje projektanta budowlami masońskimi, ale zauważają też podobieństwa do dworku Chopina w Żelazowej Woli.

Rodzice Szaniawskiego, Wanda i Zygmunt, zamieszkali tu w 1880 roku obejmując zarząd nad dużym gospodarstwem rolnym i młynem parowym, który spłonął przed I wojną światową.



*Dworek w Zegrzynku, lata 20-te XX wieku*



*Letnisko w Zegrzynku, początek XX wieku*

Krąg znajomości Szaniawskich był znaczący. Bywali w zegrzyneckim dworku: Aleksander Świętochowski, Maria Konopnicka, Deotyma (Jadwiga Łuszczewska), Konrad Pruszyński („Promyk”), Zygmunt Szaniawski znał osobiście Prusa i Orzeszkową.

Jerzy Szaniawski wspominał: „Dom mój był domem patriotów. W ciągu wielu lat był stacją, do której przychodziły tajne druki z Krakowa i szły dalej w Polskę.”

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku Szaniawscy prowadzili w Zegrzynku pensjonat, kwaterując gości w letniskowych domkach na terenie parku. Bywało tam wiele prominentnych postaci życia kulturalnego i politycznego stolicy, m. in. znakomity poeta Bolesław Leśmian.

Jerzy Szaniawski mieszkał w swej zegrzyneckiej siedzibie przez większą część życia – z wyjątkiem okresu studiów w Szwajcarii oraz przymusowego wygnania w latach 1942 – 1950.

Przeżywał w tym miejscu zarówno tryumfy swych scenicznych dzieł w dwudziestoleciu międzywojennym, jak i tragedię wykluczenia z literackiej aktywności w czasie stalinizmu.

W ostatnim okresie dworek podupadał, stanowiąc jednak trwałą ostoję dla starzejącego się pisarza.

Siedem lat po jego śmierci, w 1977 roku, dworek wraz z pozostawionymi przez literata dokumentami spłonął, do czego przyczyniła się być może niezrównoważona psychicznie żona pisarza Anita Szaniawska.

Dziś pozostałości domu i sadu stanowią rezerwat Wąwóz Szaniawskiego.



*Szaniawski w Zegrzynku, lata 50-te XX wieku*

# o co nas pyta Jerzy Szaniawski?

Kilka lat temu Leszek Kołakowski ogłosił zbiór krótkich rozważań pod tytułem „O co nas pytają wielcy filozofowie”. Uczynił to, aby powiązać myślenie o świecie i o człowieku największych umyśłów w dziejach naszego gatunku z myśleniem naszym, codziennym, współczesnym. Dając tytuł niniejszym rozważaniom odniosłem się do tekstów Kołakowskiego wprost – uznając je za wzór zadawania pytań ważnych – ale dostępnych, istotnych – ale wspólnych większości, pozornie wzniosłych – ale w gruncie rzeczy skromnych.

Mistrzem zadawania takich właśnie pytań był dramaturg i prozaik Jerzy Szaniawski; dlatego połączenie go z ekskluzywnym projektem Kołakowskiego nie jest, według mnie, nadużyciem, lecz niezbędnym uzupełnieniem. Ktoś swobodniej niż ja poruszający się po gruncie filozofii powinien napisać kiedyś zbiór atrakcyjnych esejów zatytułowanych tak, jak niniejszy skromny szkic – ale to zostawiam potomkom jeszcze jakoś egzystującej, na obrzeżach codzienności, myśli.

Czternaście dramatów, jedna minipowieść, dwa zbiory opowiadań, dwa tomiki wspomnień – to teren niewielki, ale intelektualnie i emocjonalnie płodny. Powieść, opowiadania i wspomnienia wystarczy przeczytać, dramaty chętnie zobaczyłoby się na scenie, lecz i w formie spisanej (dostępne w trzech wydanych tomach) bronią się w cichej lekturze. Bronią się – bo Szaniawski nie szokuje dziwnością, nie uwodzi sztuczną egzotyką, nie eksploruje wymyślonych przypadkiem konfliktów, ale i nie ulega myślowo-kulturowym schematom poprawności – Szaniawski po prostu pyta: Czy chcemy w życiu społecznym i codziennym prawdy – czy pięknego zmyślenia? Czy nowoczesność artystycznego konceptu broni się wśród publiczności sama, czy też wymaga wsparcia demokratycznej wspólnoty lub uznanych autorytetów? Czy teatr ma być tylko zwierciadłem życia, czy może narzędziem profetycznych wizji? Jak mogłaby spełnić się rewolucyjna zmiana świata będąca rewolucją prawdziwą, a nie zmyśloną przez krnąbrne dzieci groteską? Gdzie są granice niewinnego, erotycznego zauroczenia, oddzielające go od wulgarnej, pornograficznej realizacji? Skąd się bierze w człowieku wew-

nętrne poczucie uczciwości idące wbrew powszechnym o nim opiniom? Lektura Szaniawskiego mnoży w nas pytania o naszą, ludzką kondycję. Wszak żyjemy w wieku wątpliwości, niepewności, w wieku zaprzeczania wartościom i nieobecności alternatyw wobec zaprzeczanych wartości. Szaniawski był jednym z ostatnich, którzy w nieobecność alternatyw nie wierzyli: jeśli mówię nie – ktoś mówi tak, jeśli ktoś wątpi – ja wspieram, jeśli ktoś dowiedzie, że mój wzór jest wadliwy – prezentuję inny. Szaniawski ujawnia świat jako spełnienie – trudne, chwiejne nieraz, nieraz ułomne, – ale jednak spełnienie; choćby to miało być nawet spełnienie złudzeń. Ale czym różnią się dobre złudzenia od złej rzeczywistości, skoro nie wiadomo nawet, co to jest rzeczywistość?

Niewiele lat minęło od śmierci Szaniawskiego. Za rok będzie pięćdziesiąt. Uruchamiając proces uzupełniania zbiorowej pamięci o „Samotnika z Zegrzynka” rok temu, kiedy wezwaliśmy autorytety naukowe, aby opowiedziały nam o swych związanych z Szaniawskim ustaleniach i przewidywaniach, zakładaliśmy, że to początek drogi. Jadwiga Jakubowska-Opalińska, Eleonora Udalska, Janusz Gajda, Radosław Sioma, Stanisław Stanik i kilka innych osób podzieliło się z nami swą wiedzą o spuściźnie po Szaniawskim. Badaliśmy też, dzięki Jackowi Szczepańskiemu, losy dworku w Zegrzynku. Dzięki tej pierwszej edycji Festiwalu Szaniawskiego ustaliliśmy, co wiemy i na kogo możemy liczyć w dalszych przedsięwzięciach.

Dziękując wymienionym wyżej autorytetom naukowym nie sposób nie podziękować dbającej bardzo skrupulatnie o pamięć o swym patronie Szkole im. Szaniawskiego w Jadwisinie, a szczególnie p. dyrektor Małgorzacie Leszczyńskiej i p. Annie Błaszczuk.

Pierwsza edycja Festiwalu Szaniawskiego była swoistą kwerendą, rozpoznaniem terenu, skonstatowaniem możliwości. Owocem tych konstatacji jest tegoroczna, druga edycja festiwalu – inna, bo naznaczona aktywnością już nie tylko naukowych, ale artystycznych autorytetów.

W pół drogi ku Szaniawskiemu, pozornie przypadkiem, ale tak naprawdę o

dzięki Opatrzności, spotkaliśmy się z Wojciechem Pszoniakiem, który nagrał właśnie audio-book z opowiadaniem Profesora Tutki – na 50-lecie swej pracy artystycznej. Wrócił do Szaniawskiego poszukując wrażliwości, delikatności i refleksji – zanikających we współczesnym świecie, a tak przecież człowiekowi potrzebnych.

W połowie tej samej drogi spotkaliśmy się z Arturem Żmijewskim, który użyczył mistrzowi z Zegrzynka swego głosu w jego domu – na ruinach dworku rodziny Szaniawskich. Artystyczne doznania spotęguje aktywność grup teatralnych z MOK Legionowo i dzieci ze Szkoły im. Szaniawskiego.

Spotkanie mistrzów teatru z mistrzem dramaturgii musi być owocne – a ma szansę być ciekawe.

W ubiegłym roku, inicjując festiwal, deklarowaliśmy, że to początek drogi; za rok, podczas III edycji Festiwalu Szaniawskiego Legionowo, ujawnimy jeden z ważnych, istotnych jej etapów. Zamierzamy bowiem zainicjować starania o odbudowę dworku Szaniawskiego w obecnym rezerwacie noszącym jego imię. Wiemy, że od lat starają się o to władze samorządowe Serocka, wiemy też, że legionowski MOK nie jest wobec tych starań obojętny.

Wąwóz Szaniawskiego – obecnie tylko rezerwat – jest miejscem magicznym. Chcielibyśmy, aby ożył marzeniami i wizjami, aby stał się punktem orientacyjnym dla niepewnej, chybotliwej przyszłości; miejscem spotkania autorytetu z jego zaprzeczeniami; miejscem konfrontacji konserwatywnych wartości z atakiem emancypacyjnych wyzwań; miejscem wątplenia w nieuzasadnioną pewność i pewności, że kreatywne wątplenie może pewność budować.

Widzimy dworek w Zegrzynku jako miejsce spotkań i konfrontacji żywego, ofensywnego amatorskiego ruchu teatralnego na Mazowszu; gdzieś w domyśle jest wystawienie siłami owego ruchu wszystkich zachowanych dramatów Szaniawskiego; gdzieś w domyśle jest żywe muzeum teatru – pod patronatem tego, który dzięki swym dramaturgicznym wizjom ukształtował niegdyś obywatela Drugiej Rzeczypospolitej – a w Trzeciej pozostał nieobecny.

Spokojny, dostojny nurt Narwi odlicza pod zegrzyneckim dworkiem czas refleksji i czas ekstazy, czas odwrotu i czas powrotu, „czas zbierania kamieni i czas ich rzucania”; rzuciliśmy kamieniem – czy zbierzemy żniwo budowlane?

Robert Żebrowski

Legenda polskiego teatru międzywojennego dwudziestolecia - Reduta - obchodziłaby w tym roku setne urodziny. Związki Szaniawskiego z Redutą - zarówno artystyczne, jak i osobiste - były bliskie i ważne. Dlatego warto przytoczyć kilka wypowiedzi mistrza z Zegrzynka o teatrze Reduta zawartych w jego wspomnieniach zatytułowanych „W pobliżu teatru”.

### REDUTA według Szaniawskiego

„Dostałem przewodnika, który poprowadził mnie przez labirynt zakamarków, sal i schodów wielkiego gmachu, aż znalazłem się wreszcie u celu, czyli w pracowni nowego teatru, położonej nad Salami Redutowymi. Przywitał mnie młodzieniec, Józef Jaracz, nie znany jeszcze w Warszawie, brat sławnego już Stefana. Po chwili z sąsiedniego pokoju wyszedł Osterwa, za nim Limanowski. To pierwsze spotkanie z kierownikiem Reduty, z którą później w ciągu kilku lat byłem związany, pamiętam jako chwilę bardzo miłą: przyjęty zostałem serdecznie. Dowiedziałem się na wstępie, że od paru dni odbywa się czytanie mojej sztuki. Poproszono, abym wszedł do sąsiedniego pokoju, w którym ujrzałem mnóstwo osób. Byli to przeważnie ludzie młodzi, zebrani koło wielkiego stołu. Zauważyłem, że jest większa ilość aktorów niż ról w mojej sztuce. Wkrótce dowiedziałem się, że w pracy bierze udział cały zespół; każdy z obecnych może zadawać pytania, robić uwagi, dyskutować. Była to niewątpliwie interesująca nowość, nie spotykana do owej pory w żadnym z teatrów polskich. Dowiedziałem się też podczas pierwszej bytności w Reducie, że ta praca za stołem nie nazywa się próbą czytana, ale „analizą tekstu autorskiego”. Jeżeli dodamy, że jak mi powiedziano, analiza ma trwać długo, parę tygodni, a nawet miesięcy, gdy w innych teatrach do tej pory wystarczało jedno posiedzenie, aby się ze sztuką zapoznać – nic dziwnego, że wydawały mi się te wiadomości ciekawe, a nawet rewelacyjne. Później, podczas częstego bywania w tym teatrze, dowiedziałem się o wielu jeszcze rzeczach nowych, nie znanych mi ze słyszenia, czytania, czy też z mojej niewielkiej praktyki teatralnej. (...)

Słowem, które podczas prób czy „analizy tekstu” w pracowni Reduty często było powtarzane, to słowo „przeżywanie”. Aktor musiał „przeżywać”. Co to znaczy? Nie jest łatwo od razu wytłumaczyć. Aktorzy spoza Reduty na pytania moje, jak to rozumieją, odpowiadali lekceważąco, zdawkowo. Jeden powiedział mi, że każdy aktor

## Teatr REDUTA w oczach Szaniawskiego



Juliusz Osterwa

przeżywa, a drugi nazwał przeżywanie – przeżuwaniem. Dowcip o przeżuwaniu obiegał potem kawiarnie, stał się pierwszą złośliwością pod adresem Reduty. Redutowcy odcinali się mówiąc tak: „tak... osły nie przeżuwają” - wszystko to jednak sprawy nie wyjaśniało.

Postaram się powiedzieć w skrócie o „przeżywaniu”, słowie czy haśle naczelnym Reduty, gdyż bez tego trudno byłoby w ogóle o tym teatrze mówić.

W dawniejszych szkołach dramatycznych uczono wyraźnej wymowy i wyrazistego akcentowania słów czy całych zwrotów. Gdy dodamy, że teksty wypowiedziane, były pełne mowy nienaturalnej, „pięknej” czy napuszonej, wytwarzało to swoista „teatralność”. Owa teatralność stała się z czasem czysto konwencjonalna, szablonowa. Wielu zebranych w teatrze ten konwencjonalizm nie raził, nawet im się podobał, a wielu pewnie myślało, że na scenie inaczej mówić nie można. (...)

Z czasem dialogi stawały się inne, wypowiedziane ich przez aktorów bardziej stonowane, jednak sztampa w teatrze została.

Reduta postanowiła z tym walczyć: chodziło jej o nadanie słowom, a zarazem i całej grze prawdy, szczerości i nie mówienia „jak w teatrze”, ale „jak w życiu”. To między innymi – bo całej sprawy przeżywania jeszcze owo dążenie nie rozwiązywało – próbowano osiągnąć w Reducie.

Głośny w całym świecie teatr Stanis-

ławskiego zrobił na licznych aktorach polskich silne wrażenie. Niektórzy z nich, jak Osterwa, zaczęli pilnie badać metody tego teatru. Osterwie i Limanowskiemu pomagał uprzejmie a nawet podobno serdecznie sam Stanisławski. (...)

Słowo to w teatrze nabrało jeszcze nie znanego do tej pory znaczenia: przeżycia nasze są niezależne od nas, tam w teatrze oznaczają pewną czynność; gdy teoretycy mówią - „trzeba przeżywać”, to znaczy trzeba pracować w ten sposób, aby to nie była „gra”, naśladowanie, ale niejako wcielenie się w postać, życie jej życiem. (...) Warszawa, jak zresztą i inne miasta, lubiła zawsze plotkę dochodzącą zza kulis i wtedy, kiedy kulisy istniały, i później, gdy stały się tylko przenośnią. Zaczęto mówić o nieznanym do tej pory dziwaku w Reducie i o tym, że jest to jakiś klasztor, w którym aktorzy chodzą nawet ubrani jak „braciszki”. Naprawdę kilku redutowców nosiło granatowe kitle robocze, które widziano i wśród sprzedawców sklepowych, a różniące się tylko tym, że miały znak Reduty. Chociaż stroje te nie przypominały ubrań mnisich, w opinii Warszawy Reduta stała się jakimś „klasztorem”. (...)

Reduta, ów „klasztor”, to klasztor ubogi. Obiady przy rodzinnym stole nader skromne. Dochody coraz mniejsze. Raz po raz należało coś kupić: kosztowną fisharmonię lub okazały dywan. Byłem kiedyś obecny przy naradach: czy kupić wielki dywan perski, który jest do sprzedania, a chociaż to „okazja”, jednak bardzo drogi, czy zadowolić się imitacją? Wybrano prawdziwy, może kosztem obiadów. Podobne zakupy pochłaniały dużo pieniędzy, bo Osterwa nie lubił teatralnych imitacji i dbał o to, aby wszystko było autentyczne: stare meble – to naprawdę stare, jak kandelabr – to nie blacha, ale brąz czy srebro. A nie było to, w tym wypadku, kaprys czy snobizm spotykany wówczas wśród ludzi zamożnych: Osterwa podchodził do tej sprawy ze stanowiska artysty i kierownika teatru. Dywan kosztowny został kupiony dlatego, że w pewnej sztuce Osterwa nazwany w roli Lekko Duchem, mówi do wzbogaconego nagle kolegi, gdy rozejrzał się po jego mieszkaniu: O! To jest bardzo przyzwoity dywan.”

# Polska Akademia Literatury



Gwiazda  
Polskiej Akademii Literatury

## Członkowie Polskiej Akademii Literatury

Wacław Sieroszewski  
prezes  
Leopold Staff  
wiceprezes  
Juliusz Kaden-Bandrowski  
sekretarz generalny  
Wacław Berent  
Piotr Choynowski  
Zofia Nałkowska  
Zenon Przesmycki  
Karol Irzykowski  
Juliusz Kleiner  
Bolesław Leśmian  
Karol Hubert Rostworowski  
Wincenty Rzymowski  
Tadeusz Boy-Żeleński  
Jerzy Szaniawski  
Tadeusz Zieliński  
Ferdynand Goetel  
Kornel Makuszyński  
Jan Lorentowicz  
Kazimierz Wierzyński

Członkowie - inicjatorzy Polskiej Akademii Literatury  
drugi od prawej - Jerzy Szaniawski



Polska Akademia Literatury, istniejąca w latach 1933–1939, to jedna z instytucji życia literackiego II Rzeczypospolitej.

Powołana została rozporządzeniem Rady Ministrów RP z 29 września 1933 r. Zajmować się miała uhonorowaniem i promowaniem najwybitniejszych współczesnych utworów literatury polskiej. Zgodnie ze statutem miała za cel podniesienie poziomu literatury polskiej, współdziałając z rządem we wszystkich jego poczynaniach dla dobra kultury i sztuki polskiej.

W założeniu miała być najwyższym organem opiniotwórczym w sprawach języka, literatury i kultury polskiej. Zgodnie z ustawą z 2 lipca 1937 r. Akademia otrzymała osobowość prawną. Przyznawała, w latach 1935–1939, dwa najwyższe odznaczenia: Złoty i Srebrny Wawrzyn Akademicki, za wkład w rozwój literatury polskiej. Ceniona była także Nagroda Młodych, będąca swoistym namaszczeniem wschodzących młodych talentów.

Jej struktura wzorowana była na podobnej Akademii Francuskiej. Liczyła 15 członków dożywotnich, z których 7 pierwszych wybierał minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, 8 następnych wybierali już sami członkowie Akademii.

Choć powołana przez rząd i mająca z nim ściśle współpracować (członkami honorowymi akademii byli Ignacy Mościcki i Józef Piłsudski), PAL zachowywała dość dużą niezależność w działaniu i opiniach.

# Dzieła

## Utwory Jerzego Szaniawskiego

### dramaty:

„Murzyn” (1917)  
„Papierowy kochanek” (1920)  
„Ewa” (1921)  
„Lekkoduch” (1923)  
„Ptak” (1923)  
„Żeglarz” (1925)  
„Adwokat i róża” (1929)  
„Fortepian” (1932)  
„Most” (1933)  
„Dwa teatry” (1946)  
„Kowal, pieniądze i gwiazdy” (1948)  
„Chłopiec latający” (1949)  
„Łuczniczka” (1959)  
„Dziewięć lat” (1960)

### śluchowiska:

„Zegarek” (1935)  
„W lesie” (1937)  
„Służbista” (1938)  
„Srebrne lichtarze” (1938)

### wspomnienia:

„W pobliżu teatru”  
„Juliusz Osterwa”  
(wraz z Józefą Hannelową)

### opowiadania:

„Miłość i rzeczy poważne” (1924)  
„Łgarze pod Żółtą Kotwicą” (1928)  
„Profesor Tutka” (1954)

# Komentarze

## Opracowania biograficzne:

Joanna Iwaskiewicz  
„W pobliżu snu... tajemnica  
Jerzego Szaniawskiego” (1998)  
Krystyna Kolińska  
„Szaniawski. Zawsze tajemniczy”  
(2009)

Joanna Siedlecka  
„Kułak znad Narwii” (2005)  
Stanisław Stanik  
„Samotnik z Zegrzynka” (1998)

## Omówienia twórczości:

Jadwiga Jakubowska  
„Jerzy Szaniawski” (1980)  
Krystyna Nastulanka  
„Jerzy Szaniawski” (1973)  
Wojciech Natanson  
„Jerzy Szaniawski” (1970)  
Wojciech Natanson  
„Świat Jerzego Szaniawskiego” (1971)  
Radosław Sioma  
„Niewinność i doświadczenie.  
O komediopisarstwie  
Jerzego Szaniawskiego” (2009)

# Konkurs plastyczny "Teatr Szaniawskiego"

Poszukując dróg, które mogłyby nas doprowadzić do zamierzonego celu - czyli wprowadzenia Jerzego Szaniawskiego w szeroki obieg kultury, zwróciliśmy się do plastyków, którzy nie władają bezpośrednio dziedzinami sztuki przez Szaniawskiego uprawianymi, ale mają moc przybliżania wyobrażeń artystycznych poprzez ich wizualizację.

W zaproszeniu do udziału w konkursie pisaliśmy:

"Dramatopisarstwu Jerzego Szaniawskiego (które próbujemy przywrócić żywemu obiegowi kultury poprzez cykl wydarzeń Festiwal Szaniawskiego Legionowo) towarzyszyły od debiutu autora w okresie międzywojennym wyobrażenia plastyczne, obecne przede



Anna Pağowska, „Żeglarz”

## Nagrody

Jury konkursu w składzie:

Barbara Retmianiak - artysta plastyk,  
Stanisław Gadomski - artysta plastyk,  
dr. Radosław Sioma - literaturoznawca,  
Robert Żebrowski - animator kultury  
serdecznie dziękuje wszystkim uczestnikom za podjęcie trudnego tematu i twórcze do niego podejście.

Zważywszy wyrównany poziom prac jury nie przyznało nagrody głównej, zwiększając liczbę nagród w kategorii wiekowej „dorośli”.

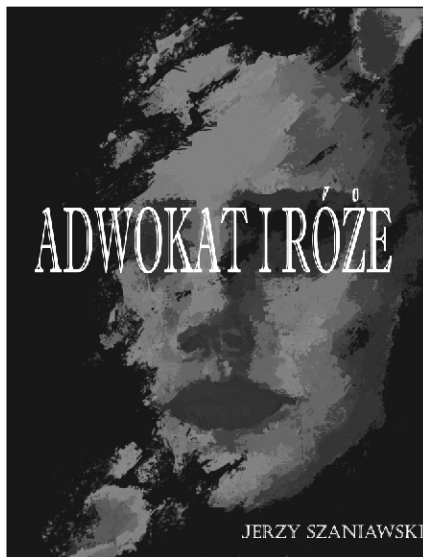


Robert Żbikowski, „Dwa teatry”

wszystkim na plakatach i w programach teatralnych jego sztuk. Owe plakaty, afisze i programy - przynajmniej te do dziś zachowane - nie grzeszą bogactwem plastycznej wyobraźni i pełnią tylko służebną, promocyjną funkcję wobec ogłaszanych przez nie spektakli.

Sądymy, że ta oszczędność kompozycji i środków graficznych nie wyczerpuje możliwości, jakie oferują plastynom teatralne wizje Szaniawskiego; zarówno jego sztandarowe dramaty:

„Dwa teatry”, „Adwokat i róże”, „Ptak” jak i nieco zapomniane: „Lekkoduch”, „Papierowy kochanek”, „Ewa”, „Most” czy „Fortepian” mogą prowokować nie tylko do etycznej, ale też plastycznej refleksji.



Klaudia Wdowińska, „Adwokat i róże”

Jeśli tradycyjnie stabilna forma literacka dramatów zapisanych przez „Samotnika z Zegrzynka” jest trwała i ustalona - to towarzysząca jej obrazowa wizja plakatu nie musi przecież być związana literacką tradycją.

Poprzez współczesny, operujący nowoczesnymi środkami wyrazu, inspirujący, odnoszący się do obecnego zasobu społecznej wyobraźni plakat dramatu Szaniawskiego możemy przybliżyć jego twórczość tu i teraz - przecząc jej marginalizacji. "

Odpowiedziało niewielu, ale ich prezentacje wnoszą wiele do współczesnych usiłowań ożywienia pamięci o Szaniawskim, ukazując różnorodną wrażliwość plastyczną pobudzoną dramatami mistrza z Zegrzynka.



Mirosław Gawlik, „Most”

## i wyróżnienia

W kategorii wiekowej „dorośli” przyznano dwie nagrody:

**Anna Pağowska** („Żeglarz”)

**Robert Żbikowski** („Dwa teatry”)

oraz dwa wyróżnienia:

**Iwona Nielubowicz** („Ptak”)

**Mirosław Gawlik** („Most”)

W kategorii wiekowej „młodzież”

przyznano jedną nagrodę:

**Klaudia Wdowińska** („Adwokat i róże”) oraz jedno wyróżnienie:

**Dagmara Duńska** („Adwokat i róże”).

# Profesor Pszoniak



**Wojciech Pszoniak** obchodzi w tym roku 50-lecie pracy artystycznej. Na pytanie, dlaczego na tę okoliczność wybrał do aktorskiej prezentacji teksty Szaniawskiego zawarte w tomie „Opowiadania Profesora Tutki” - odpowiada: „Powodów jest co najmniej kilka. Po pierwsze, to wspaniały autor, ale zapomniany. Jego utwory nie były od dawna wydawane, bo po śmierci Szaniawskiego był problem praw autorskich. Nie chcę wnikać w szczegóły, bo to strasznie skomplikowane. Otrzymałem również jednorazową zgodę na wydanie książkowe. Ale główny powód był inny. Jako niemłody człowiek pamiętam czasy, w których ludzie ze sobą rozmawiali. U Szaniawskiego ludzie siedzą i rozmawiają. Profesor Tutka opowiada. Poza tym piękne jest tu poczucie humoru i subtelność tych tekstów. Kontrastują z brutalnym, strasznym, często prostackim i chamskim światem, który teraz nas otacza. Są moim antidotum na współczesną rzeczywistość. Traktuję te nagrania jako koło ratunkowe przed nadejściem potopu. Chciałem sam siebie pocieszyć i rzucić także to koło komuś, kto myśli podobnie.” Wojciech Pszoniak jest gościem II edycji Festiwalu Szaniawskiego Legionowo.

# „Dwa teatry” w Teatrze Dramatycznym w Płocku

Szaniawski o „Dwóch Teatrach” w piśmie „Odrodzenie” - 1946 rok:

„Jeszcze parę lat przed wojną napisałem do Teatru Wyobraźni Polskiego Radia parę słuchowisk, jak: *Zegarek* i *W lesie*. Ten drugi utwór został włączony do Dwóch teatrów pod tytułem *Matka* i tworzy wraz z *Powodźką* drugi akt. Nawet już przed wojną utwór *W lesie* wydawał mi się częścią jakiejś większej całości, czymś jeszcze niezupełnym. (...)

Ani dyrektor realistycznego teatru Małe Zwierciadło, ani jego przeciwnik w dyskusji, dyrektor Teatru Snów nie są przedstawicielami dwóch odrębnych i bezwzględnie uzasadniających się światów. Każdy z nich reprezentuje połowę racji, które ze sobą połączone dają dopiero pełną i bogatą całość. Mój realizm nie kończy się tam, gdzie kończą się konkrety osiągalne zmysłami. Jedno z drugiego wynika, jedno o drugie się zająbia, obaj dyrektorzy mają swoje głębokie racje, o bezwzględnym zwycięstwie któregoś z nich nie ma mowy.”



Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku powitał tegoroczną wiosną premierą najbardziej znanej sztuki swego patrona - *Dwa teatry*.

Spektakl, który premierę miał na Dzień Teatru, reżyserował dyrektor płockiej sceny **Marek Mokrowiecki**.

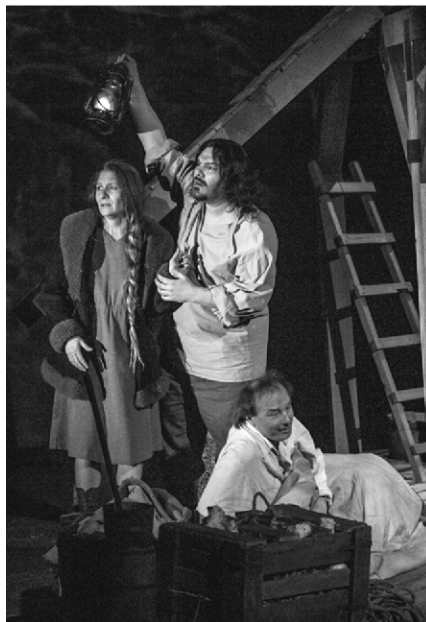
Klasyczna, spokojna, stabilna interpretacja monumentalnego dzieła Szaniawskiego budzi emocje prowokowane perfekcyjnym współistnieniem obrazu i słowa, ruchu i znaku, aktora i scenografii. Warto zobaczyć!

Promując spektakl Mokrowiecki napisał:

„Szaniawski jest jednym z najważniejszych polskich dramaturgów. Jego sztuki wystawiały renomowane teatry, reżyserowali je i grali najwybitniejsi polscy artyści. A obecnie jest autorem zupełnie zapomnianym. Patrzą na niego jak na dinozaura.

W czasach, kiedy Szaniawski pisał *Dwa teatry* pisano na świecie o fenomenalnym zjawisku. W zrujnowanej Warszawie działało więcej teatrów niż kin! (...)

Zachęcam widzów, żeby przyszli na coś innego niż farsa. Żeby przyszli w ogóle na „coś innego”. To będzie coś więcej niż „telenowela”. A w tej sztuce mamy takie dwie telenowele: *Matkę* i *Powódź*. A czym są telenowele? Chętnie oglądane, pokazują zazwyczaj zwyczajne życie. Tacy autorzy jak Szaniawski pokazują w nich coś więcej.”



## Patroni i partnerzy festiwalu

Starosta Legionowski  
Robert Wróbel

Prezydent Miasta Legionowo  
Roman Smogorzewski

Burmistrz Miasta  
i Gminy Serock  
Artur Krzysztof Borkowski

Szkoła Podstawowa  
im. Jerzego Szaniawskiego  
w Jadwisinie

organizator:  
Miejski Ośrodek Kultury  
Legionowo, ul. Norwida 10  
[www.moklegionowo.pl](http://www.moklegionowo.pl)